

Ewa Sadurska

"Socjologia wizualna: fotografia jako metoda badawcza", Piotr Sztompka, Warszawa 2005 : [recenzja]

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 1, 96-100

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje

Piotr Sztompka, *Socjologia wizualna: fotografia jako metoda badawcza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Piotr Sztompka (ur. 2 marca 1944 w Warszawie) – jest profesorem zwyczajnym w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego: kierownikiem Zakładu Socjologii Teoretycznej, profesorem zwyczajnym w Wyższej Szkole Europejskiej im. Józefa Tischnera oraz członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk (wchodzi w skład Komitetu Socjologii PAN). W roku 2002 został przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA). Współpracuje z wieloma uczelniami na całym świecie. Aktualnie jest wykładowcą w College of Europe w Brugii (Belgia).

Jest autorem ponad 20 opracowań z zakresu socjologii, w tym podręczników akademickich. Jego prace skupiają się wokół zagadnień zmian społecznych oraz koncepcji systemu społecznego. Do najważniejszych należą:

- System and Function (1974)
- Sociological Dilemmas (1979)
- Robert K. Merton – An Intellectual Profile (1986)
- Society in Action: The Theory of Social Becoming (1991)
- Socjologia. Analiza społeczeństwa (2002)
- Socjologia zmian społecznych (2005)

Warto też wspomnieć, że w roku 2006 prof. Sztompka został uhonorowany Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych za oryginalne opracowanie idei współczesnej socjologii.

„Socjologia wizualna: fotografia jako metoda badawcza” została wydana w 2005 roku przez Wydawnictwo Naukowe PWN jako podręcznik akademicki dotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Już rok później wydawnictwo zdecydowało się na dodruk, z czego można wnioskować, że pozycja ta cieszy się dość dużym zainteresowaniem.

Książka nie jest objętościowo duża. Liczy jedynie 150 stron + 32 strony fotografii i można ją podzielić na trzy główne części: część teoretyczną (s. 7-120), dodatek o charakterze praktycznym pt. Trening wyobraźni wizualnej (s.121-129) oraz zbiór zdjęć zamieszczony na końcu książki (łącznie 98 kolorowych fotografii autorstwa Sztompki uporządkowanych według 32 kategorii).

Jak czytamy we wstępie, głównym tematem tej książki jest „*wykorzystanie analizy fotografii zastanych i samodzielnego fotografowania jako metod badawczych uzupełniających tradycyjny arsenał metod socjologii*”^{xlvi}. Warto zauważyć, że autor już od samego początku jest przekonany o wysokim potencjale poznawczym fotografii, która, jego zdaniem, zdolna jest odzwierciedlać różnorodne strony życia społecznego. Równocześnie zauważa, że socjologia wizualna jest „*dyscypliną bardzo młodą, daleką od ukonstytuowania się*”^{xlvi}, co więcej – często niedoceniają. Praca ta ma w jego zamysle stanowić „*próbę uporządkowania*” tego, co do tej pory dokonało się w owej dyscyplinie.

Część teoretyczna podzielona została na sześć rozdziałów – każdy o dość intrygującym tytule.

Rozdział pierwszy - „*Wizualność świata i wyobrażenia wizualna*”, zaczyna się od refleksji na temat zmian zachodzących w społeczeństwie w sferze kultury. Autor powołuje się tutaj między innymi na trzy kolejne epoki historyczne: epokę oralną, werbalną i wizualną, w której można wyróżnić takie momenty przełomowe, jak wynalezienie negatywu fotograficznego, kopiarki kserograficznej, telewizji, czy komputera. Nasylenie świata późnonowoczesnego obrazami, jak píše Sztompka, bardzo szybko zostało zauważone przez przedstawicieli kierunku postmodernistycznego, którzy wprowadzili do użycia takie pojęcia, jak symulakry czy hiperrzeczywistość.

Następnie autor wprowadza trzy kryteria dotyczące rozróżnienia obrazów. Są to: technika tworzenia obrazu, lokalizacja, czyli miejsce jego prezentacji oraz funkcja, jaką pełni. Warto w tym miejscu wspomnieć, że książka obfituje w różnego rodzaju podziały i klasyfikacje.

Kolejna część rozdziału dotyczy wizualnych przejawów życia społecznego, czyli tego wszystkiego, co można naocznie zaobserwować w społeczeństwie. Autor zwraca uwagę, że rola percepcji i wyobraźni wizualnej, która określana jest tutaj jako „*bardziej wyrafinowane, refleksyjne i krytyczne rozumienie świata wizualnego i naszego w nim miejsca*” może się różnić w zależności od społeczeństwa. Rozbieżności te mogą wynikać z różnic kulturowych, różnego stopnia nasycenia wizualnością kontekstów życia społecznego oraz różnic klasowych bądź środowiskowych.

Następny rozdział - „*Socjologia w fotografii i fotografia w socjologii*” próbuje wskazać na związki istniejące pomiędzy tymi dziedzinami. Autor zaczyna on stwierdzenia, że „*socjologia i fotografia narodziły się niemal równocześnie*”^{xvii}. Później następuje dość obszerny opis historii fotografii wraz z nawiązaniem do pierwszych reportaży o podłożu antropologicznym bądź socjologicznym, czyli skupiających się na kulturach egzotycznych, życiu miejskim, czy konkretnych grupach społecznych (często z marginesu społecznego). Sztompka nawiązuje w tym momencie także do tzw. socjologicznej fotografii refleksyjnej, nazywanej też partnerską lub kolaboracyjną – tzn. takiej, gdzie aparaty dawane są do rąk badanej społeczności. Pomiedzy wierszami wmieszany jest kontrast pomiędzy paradygmatem pozytywistycznym i subiektywistycznym, który, jak można się domyślać, jest znacznie bardziej przychylny fotografii, po czym następuje dość obszerny opis pracy Ervinga Goffmana *Gender Advertisements* z roku 1979.

Tematyka trzeciego rozdziału „*Spoleczeństwo w obiektywie*” ogniskuje się wokół zagadnienia danych wizualnych, czyli zewnętrznie obserwowalnych aspektów życia społecznego oraz ich znaczenia dla odkrywania istotnych cech społeczeństwa oraz prawidłowości życia społecznego, kultury czy struktury społecznej. Sztompka podkreśla tutaj, że za dane wizualne w socjologii można uznać tylko takie, które wiążą się z działalnością człowieka (co dla socjologa, jakby nie patrzeć, jest dość banalnym stwierdzeniem). Powołuje się także na dwa kryteria decydujące o tym, czy ktoś uprawia socjologię wizualną, t.j.:

1. robienie zdjęć z intencją socjologiczną, tzn. kierowanie się jakimś pytaniem czy problemem wynikającym ze wcześniejszych przesłanek teoretycznych
2. poddanie zdjęć analizie: hermeneutycznej, semiologicznej, strukturalistycznej czy dyskursywnej i ujawnienie treści socjologicznych.

Autor próbuje tutaj stworzyć listę - na wzór „inwentarza dla obserwacji terenowej” Malinowskiego – obejmującą obiekty i zjawiska, które „*dawałyby największe szanse poznania socjologicznego*”^{xviii}. Po połączeniu piętnastu najważniejszych kontekstów społecznych (np. dom

rodzinny, praca, edukacja, religia, wojna, itp.) z ich sześcioma aspektami (jednostki ludzkie, działania, interakcje społeczne, zbiorowości i działania zbiorowe, kultura i otoczenie społeczeństwa) uzyskujemy „matrycę danych wizualnych” (schemat s. 45).

Rozdział czwarty ma za przedmiot *„Fotografie jako uzupełnienie innych metod socjologii”*. Autor zaznacza, że przyjmuje tutaj stanowisko tzw. „realizmu krytycznego”, który sytuuje się pomiędzy stanowiskiem realistycznym a stanowiskiem subiektywistycznym. Dla socjologia obserwacja to nie tyle bierne „widzieć”, ale „patrzeć”, czyli aktywnie skupiać na czymś uwagę.

Fotografia, według Sztompki, może służyć jako uzupełnienie, po pierwsze, obserwacji. W tym wypadku typy obserwacji z użyciem aparatu fotograficznego mogą się różnić ze względu na cztery kryteria: lokalizację obserwatora (insider - outsider), widoczność obserwatora (jawna – ukryta), charakter obserwowanej sytuacji czy zdarzenia (naturalny - sztuczny), przebieg obserwowania (spontaniczna, otwarta, nieustrukturalizowana vs. selektywna, zogniskowana, kierowana wyraźnymi pytaniami badawczymi). Po drugie, może być pomocna w analizie treści, czyli obliczaniu częstości występowania danego elementu (np. moda – długość spódnicy, Hall: proksemika, język ciała, zdjęcia lotnicze). Po trzecie, może być użyteczna w analizie dokumentów osobistych (np. fotografie rodzinne). Wreszcie, może wystąpić w charakterze samoistnym lub pomocniczym w wywiadzie z interpretacją fotografii.

Do najważniejszych funkcji fotografii w badaniach socjologicznych Sztompka zaliczył: stymulowanie uwagi i wyobraźni, inspirację heurystyczną, rejestrację, dokumentację i opisową inwentaryzację faktów wizualnych, pretekst dla wywiadu fotograficznego lub dyskusji w grupie zogniskowanej, dostarczenie materiału ilustracyjnego dla pojęć, kategorii i prawidłowości socjologicznych, zastosowanie fotografii w celach praktycznych – ideologicznych, perswazyjnych.

Rozdział piąty *„Obraz fotograficzny jako przedmiot interpretacji”* dotyczy w zasadzie czterech podejść interpretacyjnych: analizy hermeneutycznej, interpretacji semiologicznej, interpretacji strukturalistycznej oraz interpretacji dyskursywnej. Każde z nich opisane jest w sposób aż nazbyt szczegółowy. Podobną strukturę posiada rozdział szósty, poświęcony z kolei czterem inspiracjom teoretycznym socjologii wizualnej, tj. teorii socjologicznej, fenomenologii społecznej, etnometodologii oraz teorii dramaturgicznej, także bardzo rozbudowany. Autor zauważa, że fotografia jest elementem rzeczywistości społecznej w trojakim sensie: jest tworzona przez ludzi (autor), przedstawia życie społeczne (obraz) i jest przedmiotem odbioru społecznego (audytorium).

Druga część książki pt. *„Dodatek. Trening wyobraźni wizualnej”* zawiera zestaw ćwiczeń pogrupowanych od najłatwiejszego do najtrudniejszego, które *„mogą być zalecane studentom w celu kształtowania i doskonalenia ich wyobraźni wizualnej”*.^{xlvi} Znajdziemy tu takie zadania, jak napisanie jednostronnej relacji o tym, co widzi na zdjęciu, interpretacja fotografii rodzinnych, czy wykonanie serii zdjęć na dany temat.

Część ostatnia, jak już było wspomniane wcześniej, składa się z 96 kolorowych fotografii autorstwa Sztompki pogrupowanych według takich kategorii, jak np. kolejka jako forma zbiorowości, świątynie konsumpcji, kontrola społeczna poprzez sankcje czy organizacja życia miejskiego.

„Socjologia wizualna: Fotografia jako metoda badawcza” wydana została w 2005 roku i według tego, co można przeczytać na okładce, jest ona *„jedną z pierwszych na polskim rynku analiz możliwości zastosowania fotografii w badaniach socjologicznych”*. Warto w tym miejscu wspomnieć książkę Krzysztofa Olechnickiego *„Antropologia obrazu: fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk*

społecznych” z 2003 roku – co ciekawe pominiętą przez Sztompkę w jego bibliografii, aby przekonać się, że tematyka ta była już wcześniej poruszana przez innych autorów^{xlvi}. Zastrzeżenia budzi jednak nazwanie „nowatorskim” przedstawionego przez autora ujęcia metodologii badań ilościowych i jakościowych z wykorzystaniem obrazu fotograficznego. Refleksja nad tego typu badaniami pojawia się co i raz na łamach mniej lub bardziej szczegółowych opracowań z zakresu metodologii nauk społecznych.^{xlvi}

Czym zatem jest książka Sztompki? Czy jest, jak rysują to specjaliści od marketingu i reklamy – „*podręcznikiem metodologiczno-teoretycznym, omawiającym w sposób całościowy problematykę stosowania fotografii w badaniach socjologicznych*”^{xlvi} polecaną nie tylko socjologom, ale także osobom, które „*interesują się fotografią oraz wizualnymi aspektami współczesnej kultury*”? Odpowiedź brzmi: nie.

Aby książka nosiła miano podręcznika, musi z definicji zawierać podstawowe informacje z danej dziedziny lub zakresu wiedzy. Podręcznik akademicki powinien dodatkowo jasno i przystępnie zapoznawać nie tylko z zagadnieniami merytorycznymi danej dziedziny, ale też z używanym w niej slangiem naukowym i metodologią badań. Spróbujmy prześledzić, jak z tego zadania wywiązuje się „Socjologia wizualna”.

Zaskakujące są już same rozmiary książki – 150 stron to jak na podręcznik niewiele. Skromną ilość stron można oczywiście tłumaczyć początkowym stadium rozwoju danej subdyscypliny i wynikającym z tego wysokim poziomem ogólności, co też we wstępie podkreśla sam autor: „*gdy mamy do czynienia z dyscypliną in statu nascendi, przedstawiony w tej książce jej zakres i perspektywę problemową należy traktować tylko jako propozycję autora, a nie ostateczną kodyfikację*”^{xlvi}. Argument ten traci jednak na znaczeniu, jeśli weźmie się pod uwagę powierzchowny charakter analizy zupełnie nieprzystający do tytułu pracy. Autor skupia swą uwagę nie tyle na socjologii wizualnej, ile na socjologii fotografii. Wizualność bowiem może dotyczyć także takich mediów jak: film, telewizja, reklama czy teledysk, które zostały tutaj pominięte.

Niekompletność pracy próbuje być równoważona obszernymi opisami teoretycznymi z innych dziedzin: filozofii, semiotyki, wreszcie – antropologii. Zabieg ten znacznie utrudnia odróżnienie socjologii wizualnej od antropologii wizualnej, czego można by oczekiwać po tego typu pracy. Niesatysfakcjonujące jest też powierzchowne i chaotyczne potraktowanie terminologii – bo czym tak naprawdę jest wyobraźnia i wrażliwość wizualna? Zastanawiający jest również brak ustosunkowania się do przedstawionych zagadnień i co za tym idzie sprowokowania dyskusji wyznaczającej sobie za zadanie ustalenie, czym tak naprawdę jest lub czym powinna być socjologia wizualna. Zabieg ten mógłby przynieść wiele pożytku dla kształtującej się dopiero subdyscypliny.

Książka ta powie nam, kiedy socjolog może skorzystać z fotografii, ale już nie podpowie, jak można zebrany materiał zanalizować i zinterpretować. Zamiast przykładów, które ilustrowałyby praktyczne zastosowanie funkcji fotografii, dostajemy suchą teorię. Nie ma w niej choćby jednego przykładu analizy fotografii. Nie dowiemy się również, co takiego z rzeczywistości społecznej jest w stanie ująć fotografia, czego nie ujmują inne środki oraz jakie jest społeczne znaczenie fotografii.

Dość zaskakujące jest cytowanie wypowiedzi badaczy i artystów (np. M. Weber, E. Panofsky, Nan Goldin) bez odwoływania się do źródeł oraz bez podania odpowiednich przypisów. Razi w oczy także brak dat pod zdjęciami, a podany w dodatku zestaw ćwiczeń jest bezcelowy, bo nieoparty żadną socjologiczną teorią.

Czy zatem zadanie książki, jakim było, jak czytamy w zakończeniu, „dostarczenie narzędzi metodologicznych, pojęciowych i teoretycznych dla kształtowania wyobraźni wizualnej”^{xlvi} zostało spełnione? Czy dowiedzieliśmy się, czym jest socjologia wizualna? Jak przedstawia się jej problematyka? W jaki sposób można ją rozumieć i uprawiać? Na te pytania, praca Sztompki niestety nie odpowiada.

Na jakie pytania zatem „Socjologia wizualna” odpowiada? Książka ta jest przede wszystkim dowodem na to, że socjologia wizualna jako subdyscyplina - choć dopiero w fazie kształtowania swojej tożsamości, zaczyna być coraz bardziej zauważalna w pejzażu współczesnej socjologii polskiej. Została napisana, bo zaistniało takie zapotrzebowanie – najpewniej wśród studentów uczęszczających na zajęcia z socjologii wizualnej lub jej pokrewnych. Dotychczasowe pozycje z tej dziedziny widocznie nie spełniały zbyt dobrze funkcji podręcznika. „Socjologia wizualna” jest na ich tle ciekawą, choć daleką od ideału, próbą podsumowania badań i refleksji na temat wizualnego wymiaru rzeczywistości.

Ewa Sadurska